

W obronie dobrostanu zwierząt w ujęciu zootechnicznym

Krzysztof Adamczyk¹, Tadeusz Kaleta²,
Jacek Nowicki¹

¹Uniwersytet Rolniczy w Krakowie,

²Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Problematyka związana z dobrostanem zwierząt gospodarskich była i jest jedną z najważniejszych przestrzeni badawczych podejmowanych przez zootechników w ramach nauk o zwierzętach (ang. *Animal Sciences*). Według Google Scholar w ciągu ostatnich 16 lat udział publikacji związanych z dobrostanem zwierząt w obrębie poszczególnych gatunków/grup wynosił na ogół minimum 10%, co należy ocenić pozytywnie. Przy czym zdecydowanie najczęściej zajmowano się dobrostanem zwierząt futerkowych, natomiast najmniej poznaną grupą zwierząt w tym aspekcie były ryby (tabela). Oczywiście samo „ilościowe” podejście do działalności badawczej jest dużym uproszczeniem problemu, gdyż konieczny byłby rzetelny przegląd prac pod względem ich wartości merytorycznej. Na to, ze względu na ograniczone ramy niniejszego artykułu, nie możemy sobie pozwolić. Jednak częściowo można temu zaradzić korzystając z bazy Web of Science Core Collection, gdzie notowane są publikacje najbardziej wartościowe pod względem wskaźnika Impact Factor. W tym przypadku udział publikacji „dobrostanowych” w obrębie poszczególnych gatunków/grup zwierząt jest znacznie niższy (0,5%-8,0%), w porównaniu do wyników podanych przez Google Scholar. Sugerowałoby to, mimo wszystko, duże zaniedbania w badaniach nad dobrostanem zwierząt gospodarskich i utrzymywanych w ogrodach zoologicznych. Tymczasem na tle innych ważnych tematów badawczych, podejmowanych w ostatnich latach na zwierzętach, prace „dobrostanowe” uzyskują całkiem dobry wynik. Przykłado-

wo, publikacji dotyczących badań w zakresie biologii molekularnej zwierząt w bazie Web of Science Core Collection jest około 8%, a badań związanych z żywieniem zwierząt 5%, w stosunku do wszystkich prac prowadzonych na zwierzętach w latach 2000-2016.

Dobrostan zwierząt w ujęciu zootechnicznym

Absolwenci studiów zootechnicznych znają przynajmniej kilka definicji dobrostanu zwierząt, mają też wiedzę na temat podstawowych wskaźników i metod jego oceny. Ponadto w ramach tzw. przedmiotów humanistycznych są oni uwalniany na „dobro” zwierząt, na etyczne postępowanie wobec nich w praktyce hodowlanej.

Gdyby spróbować zebrać dotychczasową wiedzę zootechniczną i na tej podstawie zdefiniować dobrostan zwierząt w aspekcie relacji człowiek-zwierzę, to można powiedzieć, że dobrostan zwierząt należy maksymalizować, bo jest bardzo ważny, ale nie jest ważniejszy od dobrostanu człowieka [9]. Gdzie znaleźć granicę, której człowiekowi przekroczyć nie wolno? Z pewnością stanowią ją zapisy legislacyjne zawarte w ustawodawstwie Rzeczypospolitej Polskiej, wynikające między innymi z dyrektyw Unii Europejskiej. Oczywiście, swoje krytyczne uwagi do obowiązującego prawa regulującego relacje człowiek-zwierzę wyrażają zarówno hodowcy/zootechnicy, jak i ruchy obrońców (praw) zwierząt. W naszym przekonaniu, skoro tak jest, to znaczy, że zawarto bardzo trudny, ale możliwy kompromis między zootechniczną a niezootechniczną wizją ochrony dobrostanu zwierząt i źle byłoby, gdyby ten kompromis był negowany.

Tymczasem można mieć obawy, że obecne *status quo* na poziomie legislacyjnym może być istotnie naruszone przez zwolenników abolicjonizmu zwierząt. Widać to najwyraźniej w dążeniach do całkowitego zakazu hodowli zwierząt futerkowych w Polsce. W tym przypadku zupełnie ignorowane były i są argumenty strony zootechnicznej wskazujące, że poprzez wspomniany zakaz nie tylko nie umniejszą się cierpieniom zwierząt, ale wręcz je spotęguje. O ile bowiem na terenie Unii Europejskiej, w tym w Polsce, panuje określony paradygmat na poziomie prawnym w zakresie zapewnienia minimalnych warunków dobrostanu zwierząt, to w innych krajach (np. Rosja, Chiny), które z pewnością przejęłyby rynek produktów futrzarskich, praktycznie nie ma mowy o jakiegokolwiek ochronie zwierząt w tym zakresie. Do tzw. obrońców zwierząt nie trafiają też argumenty dotyczące szkodliwości produkcji sztucznych futer dla środowiska naturalnego.

*Dużo zdrowia,
szczęścia i wszelkiej
pomysłności
w
Nowym Roku*

życzy Redakcja

2017

Tabela

Liczba publikacji o tematyce związanej z dobrostanem zwierząt gospodarskich i utrzymywanych w ogrodach zoologicznych (dane za lata 2000-2016)

Gatunek/ grupa zwierząt	Według Google Scholar*			Według Web of Science Core Collection**		
	publikacje dotyczące dobrostanu zwierząt		wszystkie publikacje dotyczące danego gatunku/grupy zwierząt	publikacje dotyczące dobrostanu zwierząt		wszystkie publikacje dotyczące danego gatunku/grupy zwierząt
	tys.	%		tys.	%	
Bydło	339	13	2700	2,2	2,4	91,4
Konie	273	19	1460	0,8	1,8	45,6
Owce	213	10	2200	1,0	1,5	65,7
Świnie	183	8	2340	2,2	1,7	131,2
Drób	126	11	1110	0,9	3,1	29,6
Zwierzęta futerkowe	826	56	1470	0,08	4,6	1,8
Ryby	39	4	954	1,2	0,5	260,4
Zwierzęta utrzymywane w ogrodach zoologicznych	17	22	77	0,5	8,0	5,6

*W wyszukiwarce wpisywano gatunek/grupę zwierząt, notowano liczbę artykułów, a następnie wpisywano słowo „welfare” oraz dany gatunek/grupę zwierząt i notowano liczbę artykułów

**W wyszukiwarce wpisywano gatunek/grupę zwierząt z opcją „Topic”, notowano liczbę artykułów, a następnie poprzez funkcję „Refine” selekcjonowano rekordy pod względem słowa „welfare”

Powyższy przykład jest jednym z bardzo wielu, które świadczą o całkowitej ignorancji zootechnicznego punktu widzenia w sporze o kształt relacji człowiek-zwierzę. Co więcej, sugeruje się nawet, że generalnie rolnicy/hodowcy, w porównaniu z innymi grupami społecznymi, wobec zwierząt charakteryzują się praktycznie brakiem empatii.

Dobrostan zwierząt w ujęciu niezootechnicznym

Wielu zootechnikom niewiele mówią nazwiska filozofów czy etyków, którzy swoimi propozycjami wspierali/wspierają aktywistów ruchów obrońców (praw) zwierząt. Zapewne niewielu słyszało o takich postaciach jak Tom Regan czy Peter Singer. Niemniej jednak większość zootechników i hodowców zna sformułowanie „obrońcy praw zwierząt”, którymi to prawami zajmował się przede wszystkim Tom Regan. Zasugerował on między innymi, że człowiek jako jeden z gatunków zwierzęcych (ang. *human animal*) powinien poprzestać na diecie wegetariańskiej, ze względu na szacunek wobec praw zwierząt pozaludzkich (ang. *non-human animal*) [7]. Z kolei Singer, jako utilitarysta, skłania się do tego, aby podczas oceny etycznej ludzkiego postępowania na szali tzw. interesów stwierdzać, na ile „suma bólu/cierpienia” zwierzęcia pozaludzkiego przeważa nad „przyjemnością” wykorzystywania tychże zwierząt przez zwierzę zwane hodowcą. Trzeba przy tym zwrócić szczególną uwagę, że swoje postulaty etyczne Singer formułuje przez pryzmat swoistej kategoryzacji zwierząt (w tym człowieka), którym w zależności od stopnia świadomości/samoświadomości przysługuje status osoby lub nie-osoby [10]. Według Singera liczy się „jakość”, a nie „świętość/potencjał” życia. Zatem zarówno wartość *human animal*, jak i *non-human animal* zmienia się w zależności od okresu życia, czy też stanu świadomości. Jak więc w tym kontekście rozwiązać problem, kiedy na utilitarystycznej szali położymy przykładowo ludzkie niemowlę i dorosłą krowę czy też świnie, rozważając problem wykorzystania zwierząt pozaludzkich jako tzw. modele zwierzęce? Odpowiedź brzmi następująco: skoro poziom świadomości/samoświadomości niemowlęcia jest mniejszy niż krowy czy świnie, proponuje się do ewentualnych testów wykorzystać niemowlę. Podobnego zdania jest znany biolog Richard Dawkins, według którego „jakość” życia tu i teraz powinna być ważniejsza niż jego „potencjał”, czyli fakt, że życie *homo sapiens* czy też innego zwierzęcia, na różnych etapach, ma stałą wartość. W jednym z wielu wywiadów Dawkins pyta retorycznie: „Dlaczego w przypadku aborcji ma decy-

dować potencjał, a nie zdolność jednostki do cierpienia? Krowa cierpi bardziej niż embriion ludzki” [5]. Tego typu twierdzenia zdecydowanie wykraczają poza przestrzeń zootechniczną. Dotykają bowiem fundamentalnych pytań o to, kim/czym jest człowiek oraz dokąd podąża, a wobec tego w jaki sposób powinien postępować w swoim życiu.

Nic dziwnego, że zarówno zwolennicy teorii praw zwierząt Toma Regana, jak i etyki jakości życia Petera Singera są szczególnie uwrażliwieni na każdy przejaw wyższości *human animals* nad *non-human animals*, co określane jest mianem szowinizmu gatunkowego (synonimy: egoizm gatunkowy, gatunkowizm, gatunkizm).

Propozycje Toma Regana czy też Petera Singera w praktyce należą od lat do najczęściej wykorzystywanych przez obrońców (praw) zwierząt. Przy czym zarówno Regan, jak i Singer, mimo że relacje człowiek-zwierzę rozpatrują z punktu widzenia nauk humanistycznych, to jednak odnoszą się do badań naukowych w zakresie biologii. Powoduje to, że nawet nie będąc z wykształcenia humanistami, biologowie czy zootechnicy mogli do tej pory odpychać postulaty abolicjonistów zwierzęcych, posługując się wiedzą w zakresie nauk przyrodniczych. Niestety, wydaje się, że czas ten mija.

Dobrostan zwierząt w ujęciu humanistycznym

O ile, jak dotąd, dyskusję na temat relacji człowiek-zwierzę można było obserwować i w niej uczestniczyć na poziomie interdyscyplinarnym (nauki humanistyczne ↔ nauki przyrodnicze), to obecnie odnosi się wrażenie, że coraz częściej humaniści odgradzają się murem od biologów i zootechników.

Prof. Andrzej Elżanowski (PAN, Warszawa) twierdzi, że – z punktu widzenia aktywistów walczących o maksymalną ochronę (praw) zwierząt – dialog między naukami humanistycznymi a naukami o życiu jest drogą donikąd [3]. Jego zdaniem, wieloletnie wysiłki i zaangażowanie aktywistów w „wyzwolenie” zwierząt pozaludzkich od etyki tradycyjnej niewiele w praktyce dało, dotychczasowe bowiem działania w tym zakresie miały zdecydowanie zbyt słaby oddźwięk w społeczeństwie/społeczeństwach. Dlatego trzeba szukać innych rozwiązań. Jako alternatywę Profesor proponuje praktycznie całkowite porzucenie dialogu między naukami humanistycznymi a naukami biologicznymi (i ich pochodnymi, w tym z zootechniką). Zdaniem prof. Elżanowskiego, o powinnościach moralnych *human animals* wobec *non-hu-*

man animals powinno się dyskutować w zasadzie tylko w obrębie nauk humanistycznych. Co więcej, wydaje się, że propozycja ta jest już wcielana w życie. O ile bowiem w ramach zootechniki mówi się o badaniach w obrębie „nauk o zwierzętach” (ang. *Animal Sciences*), to na gruncie humanistycznym prowadzone są „alternatywne” prace w ramach „studiów nad zwierzętami” (ang. *Animal Studies*).

Można w tym miejscu zadać pytanie: co proponuje się w zamian? Otóż prof. Elżanowski postuluje wprowadzanie w życie „uniwersalizującej ponadgatunkowej etyki”. Słowo „ponadgatunkowej” należy w tym kontekście rozumieć dosłownie, tzn. neguje się podział zwierząt na gatunki. Zwolennicy tej wizji relacji człowiek-zwierzęta tym samym nie tylko ignorują podstawowe fundamenty wiedzy biologicznej, ale twierdzą nawet, że ochronę zasobów genetycznych zwierząt (oczywiście pozaludzkich) można porównywać do faszyzmu ze strony hodowców [3].

Co więcej, sprzeciw ten dotyczy nie tylko ochrony zwierząt gospodarskich, ale nawet gatunków wolno żyjących. Ignoruje bądź neguje się tym samym postulaty tzw. etyki środowiskowej (ang. *environmental ethics*), według której minerały, rośliny, zwierzęta i człowiek tworzą rodzaj wspólnoty, a równowaga ekologiczna w jej obrębie jest celem nadrzędnym [2]. Przy czym faktem jest, że równowaga ta może być w sposób istotny naruszana – na przykład poprzez nadmierny wzrost populacji zwierząt jednego gatunku czy też „wtargnięcie” do ekosystemu tzw. gatunku inwazyjnego (i niekoniecznie chodzi tu o *homo sapiens*). W takich sytuacjach – według etyków środowiskowych – zasadne są „działania regulacyjne” człowieka, co niestety zwykle ma charakter drastyczny (np. odstrzały redukcyjne zwierząt łownych). Ponadto, według zwolenników etyki środowiskowej, człowiek powinien szczególną opieką otaczać te gatunki zwierząt, które są kluczowe dla utrzymania ekosystemu, niekoniecznie kierując się przy tym kryterium stopnia rozwoju układu nerwowego chronionego gatunku. Zatem, patrząc z tego punktu widzenia, owady zapylające rośliny mogą być znacznie ważniejsze dla środowiska niż wiele gatunków ssaków. Takie „makroskopowe” spojrzenie na naturę nie jest do przyjęcia dla rzeczników ochrony (praw) zwierząt, a idea ochrony jakiejś populacji, grupy zwierząt, a nie pojedynczych osobników, jest dla nich często oburzająca.

„Uniwersalizująca ponadgatunkowa etyka” zbudowana jest na bazie twierdzenia, że „zwierzę cierpi tak samo jak człowiek” [8] oraz humanistycznych teorii wskazujących na ewolucyjny charakter zmian kulturowych, w tym etycznych [3]. Przy czym, według zwolenników wspomnianej etyki, kierunek tych zmian zmierza od abolicjonizmu (prawa niewolników), poprzez regulację władzy rodzicielskiej nad dziećmi (prawa dzieci) i feminizm (prawa kobiet), do postulowanego obecnie całkowitego bądź częściowego „wyzwolenia” *non-human animals* spod władzy *human animals* (prawa zwierząt). Fundamentalnym postulatem z tego wynikającym jest promowanie wegetariańskiego, a przede wszystkim wegańskiego stylu życia.

Gdyby wciąż można było prowadzić debatę w układzie interdyscyplinarnym, naturalnym kontrargumentem na propozycję wspomnianej etyki mogłyby być dotychczasowe wyniki badań w zakresie neurobiologii roślin. Coraz częściej bowiem badacze stwierdzają, że rośliny nie tylko wzajemnie się komunikują (w tym ostrzegają się o niebezpieczeństwie), ale też odczuwają ból oraz wykazują pewien rodzaj inteligencji i świadomości [1, 4, 6, 11]. Czy więc – idąc zgodnie z kierunkiem „uniwersalizującej ponadgatunkowej etyki” – nie należy już teraz myśleć nie tylko o abolicjonizmie zwierzęcym, ale i roślinnym? Tymczasem, w każdej chwili w przyszłości będzie można na poziomie nauk humanistycznych zignorować wiedzę przyrodniczą, bądź po prostu arbitralnie wskazać inną drogę ewolucji ludzkiej etyki, omijając świat roślin.

Patrząc z tego punktu widzenia, zootechniczna wizja dobrostanu zwierząt w ujęciu gatunkowym jest całkowicie nie do zaakceptowania przez zwolenników wspomnianej etyki. Co więcej, „uniwersalizująca ponadgatunkowa etyka” daje jej zwolennikom nowe „pozabiologiczne” uzasadnienie w walce z wszelkimi przejawami hodowli zwierząt.

Obrona dobrostanu zwierząt w ujęciu zootechnicznym

Wydaje się, że skoro debata nad relacjami człowiek-zwierzęta traci charakter dialogu między *Animal Sciences* i *Animal Studies*, zootechnicy i hodowcy tracą tym samym ważną płaszczyznę argumentacji na rzecz „gatunkowego dobrostanu” zwierząt. Jest to o tyle niebezpieczne, że problem ten nie ma tylko charakteru „debaty akademickiej”, ale ma wymiar jak najbardziej praktyczny – że wspomnimy choćby o silnym lobbingu obrońców (praw) zwierząt w zakresie zmian prawnych w Polsce, czy też o ich obecności w lokalnych komisjach etycznych. Ponadto dostrzegamy ogromny wpływ ideologii związanych z wegetariańskim, a przede wszystkim wegańskim stylem życia na tzw. szarego człowieka, w czym skutecznym narzędziem przekazu jest przede wszystkim Internet. Przez to osoba, która zupełnie nie ma pojęcia o zootechnice ma dostęp do pseudowiedzy typu: wymię krowy może pęknąć z powodu nadmiaru mleka. Wobec tego, że wiedza zootechniczna, poza uczelniami rolniczymi i przyrodniczymi, praktycznie jest nieobecna w kulturze masowej, zawód zootechnika i działalność hodowlana często bywają postrzegane w kategoriach cynicznego męczenia i mordowania zwierząt na skalę globalną.

Wśród zootechników i hodowców oczywistością jest, że działalność hodowlana jest „z natury” prowadzona w specyficznym uzależnieniu od warunków środowiskowych i ekonomicznych, a w obu przypadkach ma to nie tylko charakter lokalny, ale i globalny. Poziom zapewnienia dobrostanu zwierząt jest więc wypadkową między tym, na co hodowca ma wpływ i tym, na co wpływu nie ma. Do tego dochodzi problem „zastanego hodowlanego status quo”, które – czy nam się podoba, czy nie – sprawia, że hodowca musi uwzględniać dobro własnej rodziny wobec na przykład konieczności prowadzenia hodowli w skali masowej (np. fermy drobiu czy trzody chlewnej). Chwała hodowcom, którzy mimo wspomnianych uwarunkowań starają się maksymalizować dobrostan swoich zwierząt. Tak być powinno i takie postępowanie powinno być dostrzegane zarówno na forum zootechnicznym, jak i pozazootechnicznym. Należy bowiem w tym miejscu jasno powiedzieć, że status hodowcy to znacznie więcej niż tylko status właściciela zwierzęcia.

Konkluzja

Niestety, ignorowanie wiedzy zootechnicznej przez zwolenników abolicjonizmu zwierząt jest faktem. Mimo różnorodnych problemów badawczych i hodowlanych z jakimi borykają się zootechnicy zarówno na poziomie nauki, jak i praktyki hodowlanej, nie można tego problemu marginalizować. Dlatego uważamy, że zootechnicy nie powinni ograniczać się tylko do udziału we „własnych” konferencjach/sympozjach, ale też starać się argumentować „na zewnątrz” – na forach humanistycznych na poziomie naukowym, ale też być obecnymi w mediach masowych, a w szczególności w Internecie (może stworzyć portal zootechniczny?). Na to muszą znaleźć się pieniądze, bo inaczej szerzona powszechnie pseudowiedza zootechniczna stworzy powszechny stereotyp hodowcy – cynika, bandyty i mordercy.

Literatura: 1. Appel H.M., Cocroft R.B., 2014 – Plants respond to leaf vibrations caused by insect herbivore chewing. *Oecologia* 175, 1257-1266. 2. Callicott B.J., 1980 – Animal Liberation: A Triangular Affair. *Environmental Ethics* 2, 311-338. 3. Elżanowski A., 2016 – Praktyki wobec zwierząt w XXI wieku: bezsilność etyki wobec moralności (wraz z dyskusją). *Mat. Ogólnopolskiej Konf. „Praktyka wobec zwierząt w XXI wieku. Hodowla, etyka, śmierć i przeznaczenie”*, Poznań, 16. 4. Marder M., 2013 – Plant intelligence and attention. *Plant Signaling & Behavior* 8, e23902. 5. Onet.pl. 2007 – Wywiad M. Fabjańskiego („Przekrój”) z Richardem Dawkinsem. 6. Pollan M., 2013 – The intelligent plant. Scientists debate a new way of understanding flora. *The New Yorker*, December 23 & 30 (<http://www.newyorker.com/magazine/2013/12/23/the-intelligent-plant>). 7. Regan T., 1983 – The case for animal rights. Berkeley, University of California Press. 8. Rzeczpospolita, 2010 – Zwierzę cierpi tak samo jak człowiek. 10 lipca 2010, Plus Minus, Wywiad Dariusza Rosiaka z prof. Andrzejem Elżanowskim. 9. Saja K., 2013 – Minimalizacja cierpienia zwierząt a wegetarianizm. *Analiza i Egzystencja* 22, 67-83. 10. Singer P., 2003 – Etyka praktyczna. Książka i Wiedza, Warszawa. 11. van Loon L.C., 2016 – The intelligent behavior of plants. *Trends in Plant Science* 21, 286-294.